

odwaga niedramatyczności

Marzena Sadocha

MAŁE DZIECKO

OSOBY:

MAŁE DZIECKO

STARA KOBIETA

CHŁOPAK

DZIEWCZYNA

KELNER / PAN PROFESOR

SPRZĄTACZKA / HEJ TY

DYREKTOR

OBSŁUGA TECHNICZNA

SĄSIADKA

MYSZKA MIKI / PAPIEŻ NOCĄ / ŚNIEG CZARNY / PREZYDENT / POLITYK

KACZOR DONALD / GOŚĆ PAPIEŻA / ŚNIEG BIAŁY / ŻOŁNIERZ

MAŁE DZIECKO Co robisz?

STARA KOBIETA Sikam.

MAŁE DZIECKO W pampersa? Nie odgapiaj.

STARA KOBIETA Zobacz, tam dalej jest park.

MAŁE DZIECKO Który?

STARA KOBIETA Do którego czasami wyprowadza mnie dziecko.

MAŁE DZIECKO Do którego czasami wyprowadzają dziecko.

STARA KOBIETA Bez pytania, czy chcę karmić brudne gołębie.

MAŁE DZIECKO Bez pytania, czy chcę gonić brudne gołębie.
STARA KOBIETA Kiedyś tam się spotkamy prawdopodobnie.
MAŁE DZIECKO Możemy nawet umówić się na hasło.
STARA KOBIETA Ja będę wyglądać jak stara kobieta.
MAŁE DZIECKO Ja będę wyglądać jak małe dziecko.
STARA KOBIETA Powiem do ciebie: „Chodź do mnie”.
MAŁE DZIECKO I wtedy zacznę płakać.
STARA KOBIETA Po tym poznasz, że to ja.
MAŁE DZIECKO Po tym będziesz pewna.
STARA KOBIETA Na razie jest jeszcze zupełnie inny dzień.
MAŁE DZIECKO Park właśnie się buduje, rosną drzewa.
STARA KOBIETA Nikt nie przypuszcza, że będzie stary.
MAŁE DZIECKO Dziecko kołysze się na nitce od pępka.
STARA KOBIETA Rośnie wiara w kremy przeciwzmarszczkowe.
MAŁE DZIECKO I tabletki.
STARA KOBIETA A maleje wiara w seks.
MAŁE DZIECKO I życie na zewnątrz.
STARA KOBIETA O którym ja wiem za dużo, a ty za mało.
MAŁE DZIECKO I nie da się tego podzielić na pół, jak jabłko.
STARA KOBIETA Daj, obiorę ci.

A na razie

małe dziecko szuka
smoczka na dobranoc
stara kobieta majtek
w łazience gdzie one są
jest jeszcze ktoś szukający
cytatu zakreślonego ołówkiem
który nie ma znaczenia i tylko
brzmi pocieszająco
jak smoczek na dobranoc
majtki na swoim miejscu

Na swoim miejscu

CHŁOPAK Wyprowadzasz się?
DZIEWCZYNA Oczywiście że nie, ty się wyprowadzasz.
CHŁOPAK W życiu, to moje mieszkanie.
DZIEWCZYNA Mój telewizor, kubeczek, kafelki w kuchni i łazience.
CHŁOPAK Zabierz sobie.
DZIEWCZYNA Kafelki?
CHŁOPAK Nigdy ich nie położyłem. Ciągłe leżą na podłodze.
DZIEWCZYNA A jednak. Wiedziałam, że coś nie gra.
CHŁOPAK Teraz już wiesz.
DZIEWCZYNA Naprawdę nigdy?
CHŁOPAK No raz, może trochę.
DZIEWCZYNA Kłamca i łajdak.

CHŁOPAK Łajdak? Skąd ty bierzesz takie słowa?

Ktoś nie puka, ale wchodzi.

KELNER Proszę sobie nie przeszkadzać, ja tylko popatrzę.

DZIEWCZYNA Proszę zostawić dodatkowy papier w łazience.

CHŁOPAK Nie wywiesiłaś na kłamce: „Nie przeszkadzać”?

KELNER Wywiesiła, ale nie mogłem się powstrzymać.

DZIEWCZYNA Słucham?

KELNER Lubię odwiedzać gości w pokojach. Nie można?

CHŁOPAK Długo to panu zajmie?

KELNER Proszę sobie nie przeszkadzać, usiądę cicho na wannie.

DZIEWCZYNA Płytek tylko nie ruszać, są moje.

CHŁOPAK To się jeszcze zobaczy.

DZIEWCZYNA Sam powiedziałeś: „Weź sobie”.

CHŁOPAK W emocjach. Możemy je podzielić.

DZIEWCZYNA Na pół?

CHŁOPAK Każdą z osobna.

DZIEWCZYNA Jednak jesteś żałosny.

CHŁOPAK Żałosny łajdak dokładnie.

DZIEWCZYNA Którego kocham.

CHŁOPAK Wiedziałem.

DZIEWCZYNA Przy nim?

CHŁOPAK Przecież siedzi cicho na wannie.

KELNER Kurwa!

DZIEWCZYNA No wie pan!

KELNER Przepraszam, tam coś jest.

CHŁOPAK No pewnie że jest, mam nadzieję, że się nie wystraszył.

DZIEWCZYNA No, maleńki, ci, ci...

KELNER Ugryzł mnie.

CHŁOPAK Moja krew!

DZIEWCZYNA Ma pan przecież papier.

KELNER Przesiąka.

DZIEWCZYNA Trudno. Teraz się panem nie zajmę.

CHŁOPAK No właśnie.

DZIEWCZYNA Zmienił mi się nastrój.

CHŁOPAK Jak zawsze.

DZIEWCZYNA Nie przesadzaj, nie zawsze.

CHŁOPAK Jakiś przykład?

DZIEWCZYNA Wczoraj wieczorem.

CHŁOPAK To było w grudniu.

DZIEWCZYNA Przecież mówię. Mam jeszcze igły we włosach.

CHŁOPAK To dlatego choinka jest taka łysa.

DZIEWCZYNA A nie, przepraszam, to skorupki po jajkach.

CHŁOPAK A to dlatego pisanki były takie płaskie.

Ktoś puka i nie wchodzi.

DZIEWCZYNA Kto tam?

SPRZĄTACZKA Czy można?

DZIEWCZYNA No trudno.

SPRZĄTACZKA Ale nie przeszkadzam?

CHŁOPAK A jakie to ma znaczenie?

SPRZĄTACZKA Nie mogę go znaleźć. Od północy.

CHŁOPAK Ja od świąt.

SPRZĄTACZKA Których?

DZIEWCZYNA Miłych, rodzinnych, religijnych.

SPRZĄTACZKA Aha.

CHŁOPAK Siedzi cicho na wannie.

SPRZĄTACZKA Niemożliwe, on zawsze taki więcej hop do przodu.

CHŁOPAK Tutaj, jak mysz pod miotłą.

DZIEWCZYNA Nie zawsze.

SPRZĄTACZKA No patrzcie państwo, jest, trochę mokry i krwawi.

DZIEWCZYNA Zdarzył się mały wypadek. Nic wielkiego, więcej płaczu niż to warte.

KELNER Nie płakałem!

SPRZĄTACZKA Cicho! Bo jeszcze poprawię!

KELNER Za co?

SPRZĄTACZKA Jeszcze się pyta, łajza łąząca.

KELNER A zobacz tutaj, co oni mają.

SPRZĄTACZKA Nie zmieniaj tematu. O matko!

DYREKTOR Przepraszam bardzo państwa, czy można?

CHŁOPAK Już nie zaszkodzi.

DYREKTOR Właściwie to mam do pana interes, jeśli można.

DZIEWCZYNA Przysiądzie pan cicho na wannie?

DYREKTOR Właściwie to wołałbym na łóżku, nie mam dzisiaj gdzie spać. Jeśli państwo pozwolą, posunę trochę panią i tam od ściany zrobię sobie miejsce.

CHŁOPAK To zaszczyt, ale właściwie my się rozwodzimy.

DZIEWCZYNA Albo uprawiamy seks na zgodę, jeszcze nie wiadomo.

DYREKTOR A to nie szkodzi. Jeśli rozwód – położę się pośrodku, jeśli seks – przy ścianie. Prawie wcale nie chrapię, nie rzucam się, nie wstaję na siku, śpię spokojnie do czwartej trzydzieści nad ranem.

CHŁOPAK A potem?

DYREKTOR Potem się budzę i boję.

DZIEWCZYNA Czego?

DYREKTOR Starości.

CHŁOPAK Współczuję.

DZIEWCZYNA I tak codziennie?

DYREKTOR Oprócz niedzieli.

CHŁOPAK Bo w niedzielę?

DYREKTOR Zawsze śnią mi się koszmary.

DZIEWCZYNA Jakie?

DYREKTOR Że już jestem stary.

OBSŁUGA TECHNICZNA (*wchodzi bez pytania*) Ja do wanny, podobno przecieka?

CHŁOPAK Właściwie nie wiem.

KELNER To ja dzwoniłem, proszę.

OBSŁUGA TECHNICZNA I ta żarówka tak dziwnie miga.

CHŁOPAK Ona tak zawsze miga.

DZIEWCZYNA Jakby chciała coś powiedzieć.

CHŁOPAK Miałem ją właśnie dokręcić.

DZIEWCZYNA Pół roku temu.

CHŁOPAK Mogę teraz, gdzie jest krzesło?
DZIEWCZYNA I stół, i wyciąg, i drabina strażacka.
OBSŁUGA TECHNICZNA Spokojnie, ja to zrobię. Żona będzie zadowolona.
CHŁOPAK To nie jest moja żona.
DZIEWCZYNA No właśnie.
CHŁOPAK No właśnie, właśnie miałem cię zapytać, czy chcesz zostać moją żoną?
DZIEWCZYNA Kiedy?
CHŁOPAK Kiedy chcesz?
DZIEWCZYNA Żadnej decyzji nie możesz podjąć samodzielnie?
CHŁOPAK Dobra, nie było sprawy, zapomnij.
DZIEWCZYNA Super, wytrzymały jesteś.
DYREKTOR Właściwie to już dzisiaj idziemy spać, może pan wykręcić tę żarówkę.
OBSŁUGA TECHNICZNA Jak chcecie. Czy ktoś jest w łazience?
SPRZĄTACZKA No przecież czekamy tutaj na ciebie.
OBSŁUGA TECHNICZNA O kurwa, gdzie on wsadził ten palec!
KELNER Potem chciałem zatrzymać krwawienie, ale dalej leci.
OBSŁUGA TECHNICZNA Rozumiem, ale właściwie lepiej znam się na rurach.
KELNER Pech jak zawsze.
SPRZĄTACZKA Obawiam się, że twój się jeszcze nie skończył.
OBSŁUGA TECHNICZNA To twoja krew pojawiła się na suficie piętro niżej?
KELNER No chyba moja, jeśli krew i jeśli piętro niżej.
SĄSIADKA Halo, halo! Jest tam ktoś?
OBSŁUGA TECHNICZNA Słucham.
SĄSIADKA No przecież zgłaszałam, krew leci mi po ścianach, co tu się dzieje?
OBSŁUGA TECHNICZNA A co? Spać pani przez to nie może? Cicho leci, jednym strumieniem.
SĄSIADKA No niby tak, ale ciekawa byłam, a i tak spać nie mogę.
KELNER Matka Boska Sufitowa płacze, wierni wykupują wodę ze sklepów, papież kręci się na karuzeli, koniec świata za trzy dni, czytałem.
SĄSIADKA No właśnie, tak mi wczoraj źle się śniło.
SPRZĄTACZKA Ja po tym sprzątać nie będę.
OBSŁUGA TECHNICZNA Proszę się rozejść i nie przeszkadzać ludziom we własnej łazience, we własnym łóżku, we własnej żonie.
DZIEWCZYNA Żonie jak żonie.
SĄSIADKA Ale ta krew.
OBSŁUGA TECHNICZNA Co krew?
SĄSIADKA Utlenia się w kontakcie z powietrzem.
OBSŁUGA TECHNICZNA I co z tego?
SĄSIADKA Kretyn.
OBSŁUGA TECHNICZNA Niech pani sobie nie pozwala.
SĄSIADKA A tam co macie?
KELNER Nic.
SĄSIADKA Jak nic, przecież widzę. Skąd to się tu wzięło, biedactwo.
KELNER Biedactwo. Może pani chce pogłaskać?
SĄSIADKA A nie, dziękuję.
KELNER To chociaż wytresować?
DYREKTOR Albo nakarmić?
SĄSIADKA Czy ja wyglądam na tresera zwierząt albo hodowcę bydła?

KELNER Naprawdę chce pani wiedzieć?

OBSŁUGA TECHNICZNA Jeśli państwo pozwolą, sprawdzę korek, może korek jest nieszczelny.

KELNER Dobrze ci radzę, zrób to szybko.

SPRZĄTACZKA Co oni tam robią?

Co oni tam robią

MYSZKA MIKI Myślisz, że jestem myszą czy człowiekiem?

KACZOR DONALD Decyduje kokarda w groszki.

MYSZKA MIKI Wiedziałam.

KACZOR DONALD Wiem, my, hybrydy, my, wynaturzeni bohaterowie wyobraźni, jak już zejdziemy z gumy do żucia i koszulek nocnych, mamy parę pytań i zdecydowanych odpowiedzi.

MYSZKA MIKI Chciałabym powiedzieć, że Pluto jest idiotą, ściągnąć czerwone spodenki i pokazać, co o was myślę.

KACZOR DONALD Prawdziwy manifest, poczekaj, zaraz też coś wymyślę.

Co oni tam robią?

KELNER Oglądają telewizję.

SPRZĄTACZKA Ale przecież mieli się rozwodzić.

DYREKTOR Nie, uprawiać seks, miałem nadzieję.

KELNER Ja też.

OBSŁUGA TECHNICZNA Takie życie.

SĄSIADKA Obok mnie było głośno jeszcze przed chwilą. Bardzo.

KELNER W jakim sensie?

SPRZĄTACZKA Nigdzie nie pójdziesz.

KELNER I tak z tą ręką nie mogę.

SPRZĄTACZKA Ja po tobie sprzątać nie będę.

DYREKTOR Włóż palec do buzi.

OBSŁUGA TECHNICZNA To się nazywa obwód zamknięty.

DZIEWCZYNA Co oni tam robią?

CHŁOPAK Zobaczę przez klucz od dziurki.

DZIEWCZYNA To nie wypada.

CHŁOPAK To moja łazienka.

DZIEWCZYNA Moja.

CHŁOPAK To chodź, pooglądamy razem.

DZIEWCZYNA Co sprzątaczką robi kelnerowi?

CHŁOPAK Chyba ssie mu palec.

DZIEWCZYNA Na kolanach?

CHŁOPAK Co obsługa techniczna robi dyrektorowi?

DZIEWCZYNA Nie patrzę dalej.

Nie patrzę dalej

GOŚĆ PAPIEŻA Stoimy na balkonie, zaczyna się noc, letnia i spokojna.

PAPIEŻ NOCĄ Patrzę w niebo i nie wiem, czy to gwiazdy, czy satelity.

GOŚĆ PAPIEŻA Wysnuto z tej rozmowy wiele wniosków na temat współczesności.
PAPIEŻ NOCĄ A ja naprawdę wstydiłem się zapytać.

STARA KOBIETA I gdzie są moje majtki?

MAŁE DZIECKO Pewnie znowu w łazience.

STARA KOBIETA Pewnie tak, przyniesiesz mi?

MAŁE DZIECKO Nie teraz, teraz są ci niepotrzebne. Jesteśmy w parku i nikt ci tam nie patrzy.

STARA KOBIETA A jak popuszczę?

MAŁE DZIECKO Wracamy?

STARA KOBIETA Ja wracam, ty jeszcze nie możesz.

PAPIEŻ NOCĄ Dobranoc. Na koniec zawsze jadłem kremówkę i mówiłem żart.

GOŚĆ PAPIEŻA Taki Karol Strasburger na biało.

D o b r a n o c

STARA KOBIETA Obraz śnieży.

MAŁE DZIECKO Nie, masz zaćmę.

STARA KOBIETA Udawajmy, że pada śnieg.

MAŁE DZIECKO Albo pojawiła się mgła. Nagle w środku obiadu.

STARA KOBIETA To nie zaćma.

MAŁE DZIECKO To cenzura przekazu.

STARA KOBIETA To nie ślepotę...

MAŁE DZIECKO To nowa estetyka obrazu.

STARA KOBIETA Zaczyna padać śnieg.

MAŁE DZIECKO Albo deszcz z powulkanicznym pyłem.

STARA KOBIETA Coraz trudniej odróżnić.

MAŁE DZIECKO W każdym razie zaczyna padać biały, a na dole jest czarny.

STARA KOBIETA Coraz trudniej odróżnić.

ŚNIEG CZARNY Hej, kiedy będziesz?

ŚNIEG BIAŁY Już lecę. Co u ciebie?

ŚNIEG CZARNY W sumie nic, leżę.

ŚNIEG BIAŁY To w sumie nudne.

ŚNIEG CZARNY Zależy.

ŚNIEG BIAŁY Od czego?

ŚNIEG CZARNY Obok czego leżysz.

P o g a r d a

KELNER (*który nie chciał być kelnerem*) Właściwie nie chciałem być kelnerem. To takie niemęskie. Dlatego kiedy wracam do domu, każę sobie usługiwać: proszę mi umyć nogi i wytrzeć włosami, proszę zrobić loda i wytrzeć chusteczką, proszę mi zbudować dom i zasadzić dziecko, powiedzieć, co chcesz, bo nie chce mi się myśleć, powiedzieć sto razy: jesteś taki mądry i przystojny, zamilczeć sto razy: jesteś taki głupi i gruby, zrobić koziołka i ciasto, wielkie oczy i kąpiel, nie mieć pretensji i wyrwać sobie język, podać mi go potem w sosie chrzanowym, na tacy jak głowę wroga. Właściwie

nie chciałem być kelnerem. To takie niemęskie. Dlatego kiedy wracam do domu, każę mówić do siebie: panie profesorze.

SPRZĄTACZKA (*która chciała być sprzątaczką*) Właściwie chciałam być sprzątaczką. To takie kobiece. Już jako mała dziewczynka zasypiałam ze szczotką pod kołdrą. Poradziła mi tak mama, siostra, ciocia, babcia i wiele innych wrózek zębowych, co zjadły w ten sposób zęby. Od tej szczotki, proszę zobaczyć, mam teraz specjalne wgłębienie w dłoniach, większe niż inne kobiece wgłębienia, bo nie jest to wgłębienie na długopis i nie zmieści się tam kamyk na drogę, i nie będzie tam pasowała butelka, i wypadnie stamtąd kij od transparentu. Bo mało kto o tym wie, ale to tylko pozornie podobne kije. Transparenty trzyma się do góry, miotłę na dół. Mała różnica dla człowieka, duża dla kobiety. Warto to wiedzieć, mówię swojej córce, taki kij wypada z rąk, zupełnie jak opuść spódnice, jak spuść oczy w dół. Tak, zawsze chciałam być sprzątaczką, dlatego kiedy wracam do domu, każę do siebie mówić: „Hej ty”.

KACZOR DONALD Już wiem! Mój manifest: ja nie seplenilem! Ja mówiłem do was ustami pełnymi pogardy.

Z pełnymi ustami

PAN PROFESOR Jest coś niemoralnego w telewizji, chyba jej powszechność i łatwy dostęp. Rzeczy niespotykane i trudno dostępne są warte wysiłku, reszta to para w gwizdek, dym z papierosa. Trudno dostępna kobieta nosi w swoim trudno dostępnym byciu jednocześnie swoją cenę i reklamę. Jakie to praktyczne.

HEJ TY Nic nie powiem teraz, będę sobie milczeć. Na temat swojej własnej teorii, zgoda innej.

PAN PROFESOR Mówiłaś coś?

HEJ TY Pytam, czy czegoś nie potrzebujesz.

PAN PROFESOR Może i potrzebuję, ale ty tego nie możesz mi dać.

HEJ TY Powinnam teraz powiedzieć: chyba mnie obrażasz? Ale nie mogę mówić, kiedy sprzątam. Jak nie mówi się z pełnymi ustami i w kościele. A szczególnie: w kościele z pełnymi ustami.

PAN PROFESOR Jak już posprzątasz, zacznij jeszcze raz. Może ci się kiedyś znudzi. A potem znudzi się mnie, a potem będziemy dość odważnym rycerzem i dość silną królową, chociaż bardzo znudzonymi dość otwarcie, którzy powiedzą sobie głośno: „Naprawdę jestem tobą znudzony”, „Naprawdę jestem tobą znudzona”, kłaniając się na pożegnanie, na rozstaju dróg, kiedy będziemy odchodzić w dwie różne strony, żeby nudzić się z kimś innym, tym razem śmiertelnie.

HEJ TY Jak już posprzątam, czy to możliwe, zacznę jeszcze raz, trochę wolniej. Ze względu na wiek i brak pilnej konieczności. Chyba że mi się znudzi, chociaż wątplię, tyle jest rzeczy do posprzątania, śmieci na przykład. Mnożą się po każdym posiłku, niekończąca się batalia. Wierzę, że wygram tę wojnę i ostatni kubek, i ostatnia łyżeczka zostaną umyte, zanim umrę albo zanim powiem: „To bez sensu, panie profesorze, nie mogę być pana zmywarką”, a on odpowie: „Oczywiście, jak mogłem się tak pomylić”, i z nutką żalu spakuję swoje rzeczy, i on mnie pocałuje w czoło na pożegnanie. No, chyba że wcześniej powiem: „A weź, pocałuj mnie dupę”. A on raczej mnie tam kopnie. I odejdę bez żalu, komuś innemu zmywać. Na początku nie będzie o tym mowy oczywiście, potem pomijać się to będzie milczeniem. Tym razem świadomie, tym razem bez wyjścia w tym wieku i z tym na samym grzbiecie powtarzającym się schematem.

PAN PROFESOR To byłoby tyle?
HEJ TY Tak, właściwie nic więcej nie mam do dodania.
PAN PROFESOR Może jednak?
HEJ TY Może, jak będę chciała.
PAN PROFESOR Tylko szybko, jestem umówiony.
HEJ TY Tak szybko?
PAN PROFESOR Należy być przewidującym inne wyjście.
HEJ TY To pachnie mi zdradą i drogimi perfumami.
PAN PROFESOR Masz zbyt wybujałą wyobraźnię, żeby zaprzeczyć.
HEJ TY Jaka ona jest?
PAN PROFESOR Kto?
HEJ TY Chociaż raz mógłbyś mi odpowiedzieć.
PAN PROFESOR Raz odpowiadałem.
HEJ TY W szkole.
PAN PROFESOR Jak ten czas szybko leci.
HEJ TY Poczekaj, to mój dom, szkoła, zakład pracy, więzienie.
PAN PROFESOR Jednocześnie? Jak praktycznie. Zamykam, możesz sobie popatrzeć przez dziurkę od klucza.

Przez dziurkę od klucza

ŻOŁNIERZ Panie prezydencie, zabici, zabici.
PREZYDENT Gratuluję.
ŻOŁNIERZ Bomby bombowe, koszmary koszmarnie, wojsko wojenne.
PREZYDENT Meldować o zmianach.
ŻOŁNIERZ Mam marzenie, chciałbym być bohaterskim bohaterem.
PREZYDENT Wyobraź sobie, że jest wojna.
ŻOŁNIERZ Tak jest!
PREZYDENT I ktoś chce mnie zabić.
ŻOŁNIERZ Okej.
PREZYDENT I rzucasz się, żeby mnie bronić.
ŻOŁNIERZ I?
PREZYDENT Ktoś strzela ci w plecy. Strzał.
ŻOŁNIERZ Au!
PREZYDENT Mówisz i masz.

Mówisz i masz

HEJ TY Pamiętasz, jak podglądaliśmy tych ludzi w hotelu?
PAN PROFESOR Nie wracajmy do tego.
HEJ TY Wtedy jeszcze mnie kochałeś.
PAN PROFESOR Sprostowanie: to nie był hotel, nie kochałem cię i to oni nas podglądali.
HEJ TY Masz rację, to chyba nie było z tobą?
PAN PROFESOR A z kim? Ten „obsługa techniczna”?
HEJ TY Nie wracajmy do tego.
PAN PROFESOR Już wtedy mnie nie kochałaś?
HEJ TY Sprostowanie: to nie byłeś ty, to ty mnie nie kochałeś, a wszystko działo się w wannie.

PAN PROFESOR No ładnie.
HEJ TY Nawet ładnie, tak delikatnie.
PAN PROFESOR Daj spokój.
HEJ TY Właśnie daję.
PAN PROFESOR I nie będziesz płakać?
HEJ TY Nie teraz.
PAN PROFESOR Szkoda, mógłbym objąć cię ramieniem.
HEJ TY Nie chcę być żałosna.
PAN PROFESOR Nie będziesz, obiecuję.
HEJ TY Przecież wychodzisz?
PAN PROFESOR W takiej sytuacji nie mógłbym.
HEJ TY Trochę zbiera mi się na płacz, panie profesorze.
PAN PROFESOR Lubilem, kiedy tak mówiłaś.
HEJ TY Lubiłam tak mówić.
PAN PROFESOR Powiedz jeszcze raz.
HEJ TY Daj spokój, to bez sensu. Panie profesorze.
PAN PROFESOR Chodź tu.
HEJ TY To ty tu chodź.
PAN PROFESOR No uważaj, bo jak ja przyjdę.
HEJ TY To co?
PAN PROFESOR Pożałujesz.
HEJ TY Już żałuję.
KELNER I dobrze.

I d o b r z e

SPRZĄTACZKA „I dobrze” z tego wszystkiego jest najgorsze. Gorsze niż: mogłabyś przestać tyle jeść, naprawdę tego nie czytałaś?, masz bardzo szeroką pochwę, podaj mi kubek, pomocną dłoń, tamtą książkę, tę pierś, przesun się, nic nie widzę, obróć się na plecy, takie jest życie, czujesz się dyskryminowana?, feministek chyba nie przepuszcza się w drzwiach?, dasz sobie sama świetnie radę, chyba nie możesz narzekać, sama pieczesz chleb, robisz pasztet i hodujesz bydło?, ma boleć i będzie boleć, nie przesadzaj, jak cię nie boli, to nie żyjesz, gdzie jest miejsce kobiety?, w pokoju, jak jej łańcucha wystarczy z kuchni, jak mąż żonę bije, wątroba jej nie gnije, męczyzna jest głową domu, a kobieta szyją, duże kobiety do roboty, małe do pieczyoty, kobietom nie wolno odwiedzać kościoła w czasie menstruacji lub po porodzie, gdyż kobieta jest krwawiącym zwierzęciem, dotyk jej krwi sprawia, że owoce nie dojrzewają, musztarda traci smak, trawa usycha, a drzewa tracą przedwcześnie owoce, żelazo rdzewieje, a powietrze staje się ciemne, psy, gdy ją jedzą, dostają wścieklizny.

SPRZĄTACZKA (która chciała być sprzątaczką i została psem) Uuuu!

U u u u !

Na końcu chodnika albo na szczycie drzewa. Stara Kobieta i Małe Dziecko. Patrzą, jak w hotelu zapala się światło albo jak w bloku gaśnie światło. W każdym razie perspektywa zmienia się powoli, ale jednoznacznie. Do wieczora Stara Kobieta dorośnie, do rana Małe Dziecko umrze. Albo odwrotnie, nie wiadomo dokładnie.

SĄSIADKA Ktoś wyje, środek nocy. W nocy bloki nie są dla starych ludzi. Chłup, chłup, chłupie w Sprzątacze Kelner. Kap, kap, kapie z Chłopaka na Dziewczynę. Tylko ja nie mogę bawić się dalej. Za chwilę wybije zegar i ciało okaże się stare.

STARA KOBIETA Ten chleb wcale nie jest stary. Ma tylko twardą skórę. Wystarczy obciąć naokoło, da się zjeść.

MAŁE DZIECKO Długo mocząc w wodzie albo w mleku.

STARA KOBIETA To nie jest stary człowiek.

MAŁE DZIECKO Wystarczy mu tylko obciąć skórę.

Wystarczy

DYREKTOR Słyszałeś, ktoś wyje.

OBSŁUGA TECHNICZNA Jakby stare zwierzę zdychało.

DYREKTOR Może lis wpadł do ścieku.

OBSŁUGA TECHNICZNA No jasne, przecież to środek lasu.

DYREKTOR Ciemny.

OBSŁUGA TECHNICZNA Zimą.

DYREKTOR Nie zaczynaj.

OBSŁUGA TECHNICZNA I co było dalej?

DYREKTOR Właśnie przechodził myśliwy i dobił go.

OBSŁUGA TECHNICZNA Chcesz mnie dobić?

DYREKTOR I wypchać.

OBSŁUGA TECHNICZNA Zrozumiałem.

DYREKTOR Idziesz się kąpać?

OBSŁUGA TECHNICZNA Dzisiaj nie. Dzisiaj będę śmierdzieć i zlizywać swój pot, ogłuchnę od woskowiny w uszach, oślepnę od śpiochów w kącikach oczu, stracę głos od przerośniętego brudem języka, na końcu przylepi mi się chuj do podbrzusza.

DYREKTOR Zrozumiałem.

OBSŁUGA TECHNICZNA Do której mamy klucz?

DYREKTOR Spokojnie.

OBSŁUGA TECHNICZNA Zawsze tak mówisz, a potem trzeba wstać, bo to nie skowronek, ale komórka dzwoni, to nie światło latarni, ale światło, to nie kroki w ciemnościach, ale kroki, to nie noc, ale koniec nocy.

DYREKTOR Zrozumiałem.

OBSŁUGA TECHNICZNA Pojętny dzisiaj jesteś.

DYREKTOR Pamiętasz tych, którzy się rozwodzili?

OBSŁUGA TECHNICZNA Nie, oni się godzili.

DYREKTOR I zepsuła się wanna.

OBSŁUGA TECHNICZNA Nie, światło.

DYREKTOR I było pełno wody.

OBSŁUGA TECHNICZNA Nie, krwi.

DYREKTOR I miałeś zmienić żarówkę.

OBSŁUGA TECHNICZNA Nie, korek.

DYREKTOR Ale ktoś siedział na wannie.

OBSŁUGA TECHNICZNA Nie, leżał w środku.

DYREKTOR A oni zaczęli się całować.

OBSŁUGA TECHNICZNA Nie, oglądali telewizję.

DYREKTOR To chyba był ktoś inny.

OBSŁUGA TECHNICZNA Nie, to byli ci sami.

DYREKTOR Drugi raz?

OBSŁUGA TECHNICZNA Tej samej nocy.

Dyrektor, który chciał rozmawiać, już nie chce, Obsługa Techniczna, który nie chciał rozmawiać, już nie musi, historia kończy się bez szczególnego powodu, tak samo jak zaczęła.

MAŁE DZIECKO Są jednak jakieś pozytywne strony tej opowieści.

STARA KOBIETA Tak, było parę ciekawych epizodów. Ten hotel podczas świąt.

MAŁE DZIECKO Albo te święta w bloku.

STARA KOBIETA Wiadomo, które?

MAŁE DZIECKO Z karpem i jajkami w kropki.

STARA KOBIETA Z prezentami, barankiem z cukru.

MAŁE DZIECKO Faktycznie. Są nawet zdjęcia.

STARA KOBIETA Ale i tak ich nie zobaczę.

MAŁE DZIECKO Mogę ci opowiedzieć.

STARA KOBIETA Opowiedz, lubię tę historię.

MAŁE DZIECKO Trzeba zacząć od tego, że Kelner znał się z Obsługą Techniczną i Dyrektorem.

STARA KOBIETA Naprawdę? A wyglądał na przestraszonego.

MAŁE DZIECKO Nie, miał na nich haka i tylko udawał.

STARA KOBIETA Plotkarz.

MAŁE DZIECKO Dziewczyna, Sprzątaczką i Hej Ty wszystko wcześniej ustaliły.

STARA KOBIETA Ja naprawdę chciałam wtedy się z nim kochać.

MAŁE DZIECKO Wiem, lubiłaś sprzątać, on lubił twoje piersi i miał zostać profesorem.

STARA KOBIETA Nie lubiłam, tylko nie miałam wyjścia. Nie miał zostać, tylko marzył, że zostanie.

MAŁE DZIECKO Nocami na fotelu?

STARA KOBIETA Nocami na mnie.

MAŁE DZIECKO A ty o czym wtedy marzyłaś?

STARA KOBIETA Żeby dojść do końca chodnika i pójść jeszcze dalej.

MAŁE DZIECKO Wejść na drzewo i długo nie schodzić.

STARA KOBIETA Zobaczyć przez okno, jak wyglądamy.

MAŁE DZIECKO Zapamiętać ten widok dokładnie.

STARA KOBIETA Właściwie nie wiadomo, dlaczego.

MAŁE DZIECKO To powinno mieć coś wspólnego z dystansem.

STARA KOBIETA Ale miało wiele wspólnego z przywiązaniem.

MAŁE DZIECKO Dopiero na końcu chodnika.

STARA KOBIETA Albo na szczycie drzewa.

MAŁE DZIECKO Kamera nie zajmuje się szczegółami.

STARA KOBIETA Historie stają się obojętne.

Obojętne

MAŁE DZIECKO

Kiedy widzę twoje rajstopy
przypomina mi się skóra po kaszance

Kiedy widzę twoją skarpetkę
przypomina mi się kurczak bez kości
Kiedy widzę twoje śpiące ciało
przypomina mi się pusta skarpetka

STARA KOBIETA To ty?

MAŁE DZIECKO Miałymy się spotkać w parku, na hasło, nie pamiętasz? No właśnie, tak myślałam, więc czekam tu sobie, aż zapalisz światło. Cicho, na brzegu wanny, woda przecieka dość rytmicznie i zachciało mi się spać. Zapomniałaś już, po co przyszłaś? Majtki leżą tam.

STARA KOBIETA Tam?

MAŁE DZIECKO To ja, Małe Dziecko, Dziewczyna, Sprzątaczką, Hej Ty, Stara Kobieto, lubię gonić brudne gołębie nie wiadomo dlaczego, kochać się w pokojach hotelowych z tego samego powodu, mieć kilka imion, idąc z tyłu karawany, mieć jeden cel, o który nikt mnie nie pyta, kim będziesz, jak dorośniesz, chcę być karpem w wannie, ptaszkiem w kominie, nie możesz być ptaszkiem, masz warkocze, nie możesz być karpem, masz język, mogę, zobacz, potrafię zjadać robaki i pić brudną wodę, siedzieć cicho i budować z patyków coś, co dynda na nitce od pępka.

STARA KOBIETA Aha.

MAŁE DZIECKO Co aha?

STARA KOBIETA Aha, już przypomniałam sobie, że cię nie pamiętam. Aha, już wiem, że nie chcę cię znać.

MAŁE DZIECKO Pohuśtasz mnie?

H u ś t a n i e

POLITYK

Wzrost gospodarczy rośnie
do wewnątrz, jak włosy w nosie.
Kraj kwitnie kwitnąco
i spada gruszka do fartuszka.
Czarne jest białe a zielona wyspa jest zielona.
To nie jest wojna, to jest wojna pokojowa.

CHŁOPAK Chciałbym już stąd wyjść.

DZIEWCZYNA Słusznie, już zapomniałam, jaki jesteś ciężki.

CHŁOPAK Następnym razem będę uważać.

DZIEWCZYNA Nie będzie następnego razu.

CHŁOPAK Znowu zaczynasz?

DZIEWCZYNA Jestem w ciąży.

CHŁOPAK Tak szybko?

DZIEWCZYNA Od roku.

CHŁOPAK Z kim?

DZIEWCZYNA Nie znasz.

CHŁOPAK Może to i lepiej.

DZIEWCZYNA Jak będziesz się kąpać – uważaj. Wanna jest zajęta.

CHŁOPAK To on?

DZIEWCZYNA Tak, pływa sobie jeszcze.

CHŁOPAK Całkiem ładny.

DZIEWCZYNA Naprawdę?
CHŁOPAK Będzie podobny do ciebie?
DZIEWCZYNA Jeszcze zobaczę. Na razie kopie i gryzie do krwi.
CHŁOPAK Ugryzł cię?
DZIEWCZYNA Daj spokój.
CHŁOPAK A chciałem się nim zająć przed Wigilią.
DZIEWCZYNA Młotek jest pod wanną.
CHŁOPAK Na wszelki wypadek?
DZIEWCZYNA Gdybyśmy do siebie wrócili.
CHŁOPAK Wróciliśmy?
KELNER Nie chcę na to patrzeć.
SPRZĄTACZKA O, jaki wrażliwy nagle.
OBSŁUGA TECHNICZNA Ja pomogę, jeśli trzeba.
KELNER Daj chłopakowi się wykazać przed dziewczyną.
OBSŁUGA TECHNICZNA Wcześniej się wykazywał.
SPRZĄTACZKA Nie rozumiesz, teraz to jak polowanie, dżungla, niedźwiedź z jaskini.
KELNER Muszą to załatwić między sobą.
SPRZĄTACZKA Jak mężczyzna z dzieckiem, myśliwy z jeleniem.
DYREKTOR Poza tym to może być niebezpieczne.
OBSŁUGA TECHNICZNA Daj spokój, mały, śliski i ledwo go widać.
DYREKTOR Jest pod wanną chyba.
DZIEWCZYNA Długo jeszcze?

D ł u g o

małe dziecko znajduje
smoczek na dobranoc
stara kobieta majtki
w łazience o tutaj są
jest jeszcze ktoś ciągle szukający
cytatu zakreślonego ołówkiem
który nie ma znaczenia i tylko
brzmi pocieszająco
jak smoczek na dobranoc
majtki na swoim miejscu

K o n i e c